

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIKNiepodległość
pokolenia
ojców
— str. 3

Rok XIII Wydanie AB

Poznań, piątek 27 XII 1957

Nr 30 (4326)

Plany wykonane — wspólny bochen chleba większy

Zakłady H. Cegielski pomyślnie startują w Nowy Rok

(Inf. wł.)

Największe w Wielkopolsce zakłady przemysłowe — H. Cegielski osiągnęły już takie wyniki produkcyjne, które gwarantują im pomyślny start w 1958 r. Kilka fabryk znacznie przed terminem wykonało roczne zadania produkcyjne, inne są bliskie ich realizacji.

W czołówce fabryk HCP znajduje się zakład W-3, który wykonał plan roczny 20 bm., a do końca roku da dodatkową

produkcję wartości ponad dwa mln. zł. 23 bm. ukończył plan W-5, a poza tym wiadomo już, że przedterminowo u-

kończą plany zakłady W-6 i W-2.

Duże znaczenie dla poprawy sytuacji w zakładach miały zmiany systemu zarządzania. Rada Robotnicza HCP szczególnie uwagę zwróciła na sprawy kosztów, a więc na plące i zużycie materiałów i spowodowała swoją pracę na tych właśnie sprawach. Aczkolwiek dalekosięczne plany Rady Robotniczej w części tylko zostały dotąd wykonane, rezultaty są widoczne. Plan akumulacji na bieżący rok został już wykonany i do końca roku zostanie poważnie przekroczony. A przecież akumulacja to właśnie ów wspólny bochen chleba.

Być może najbardziej wymowne są osiągnięcia techniczne HCP. Wielowrzecionowa frezarka, którą pokazano na Targach Poznańskich pracuje w hucie „Bałdon” i dała w

(Dokończenie na str. 2)

III krajowy zjazd ZSP zakończył obrady

WARSZAWA (PAP)

23 bm. o godzinie 7 rano, po całonocnej sesji plenarnej, zakończył obrady III krajowy zjazd Zrzeszenia Studentów Polskich. Zjazd zatwierdził nowy statut Zrzeszenia, przyjął szereg zaleceń i rezolucji oraz wybrał nowe władze organizacji. Przewodniczącym ZSP wybrany został długoletni działacz ruchu studenckiego — Stefan Olszowski.

Uczestnicy zjazdu przyjęli rezolucję w sprawie zwolnienia w pierwszej połowie 1958 roku międzynarodowej konferen-

cji na temat współpracy organizacji studenckich krajów Europy oraz rezolucję popierającą propozycję delegacji polskiej, złożoną na IV kongresie Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze w sprawie zorganizowania w roku przyszłym w Polsce międzynarodowej konferencji na temat warunków ekonomicznych studiów. Podjęto też rezolucję, w której zjazd proponuje zwołać w roku przyszłym w naszym kraju konferencję poświęconą wymianie turystycznej między organizacjami studenckimi — członkami Międzynarodowego Związku Studentów.

Splata zaległych należności PFZ przez b. członków spółdzielni produkcyjnych

Wyjaśnienie Min. Finansów

WARSZAWA (PAP)

W związku z licznymi zapytaniami byłych członków spółdzielni produkcyjnych w sprawach splat zaległych należności Państwowego Funduszu Ziemi — Polska Agencja Prasowa PAP uzyskała w Ministerstwie Finansów następujące wyjaśnienie:

1) za czas należenia do spółdzielni produkcyjnej nie wymierza się do zapłaty żadnych należności PFZ. Za okres ten nie powstały żadne zaległości.

2) zaległości w splatach PFZ mogą powstać tylko w okresie przed wystąpieniem do spółdzielni lub po wystąpieniu.

3) zaległości powstałe przed wstąpieniem do spółdzielni były umiarkowane warunkowo, stały się one płatne po wystąpieniu ze spółdzielni. Za okres warunkowego umorzenia nie zalicza się odsetek za zwłokę.

4) dłużnicy, którzy mają trudności w jednorazowym splaceniu zaległości z powodu np. nieurodzaju czy takich klęsk, jak powódź, pożar, gradobicie lub z powodu nieszcześliwych wypadków, jak śmierć, choroby, a także w przypadkach poważnych trudności w zagospodarowaniu, mogą ubiegać się o rozłożenie na raty zaległości lub o odroczenie terminu płatności raty. Wydziały finansowe powiatowych rad narodowych mogą rozłożyć splatę zaległości na raty na okres do 3 lat.

Sprawy ulg dla dłużników PFZ, zobowiązanych do zapłaty zaległości, rozpatrują w analogicznych przypadkach powiatowe zarządy rolnictwa prezydów rad narodowych.

Sprawa Kalużnego w trybie doraźnym

Nie będziemy długo oczekiwać epilogu zbrodni, jaką popełniono 19 września br. na Ratajach na osobie Basia Kończak. Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu sporządziła już akt oskarżenia przeciwko Zbigniewowi Kalużnemu, wnosząc jednocześnie o rozpoznanie tej sprawy — przez sąd — w trybie doraźnym.

Zbrodnia została popełniona, w okolicznościach, które w pełni uzasadniają zastosowanie takiego trybu. Rozprawa odbędzie się przed Sądem Wojewódzkim. (P)

U PREMIERA J. CYRANKIEWICZA

Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz przyjął grupę delegatów na III krajowy zjazd Zrzeszenia Studentów Polskich.

W czasie spotkania, które przebiegało w bardzo przyjemnej i bezpośredniej atmosferze, przedstawiciele studentów poinformowali premiera o przebiegu zjazdu, ważnych zagadnieniach poruszanych w dyskusji, jak również o aktualnej działalności ZSP i zamierzeniach na przyszłość. Uczestnicy zjazdu przedstawili także premierowi szereg problemów, związanych z warunkami studiów i sytuacją materialną młodzieży akademickiej.

Ustosunkowując się do wysuniętych w toku spotkania postulatów i prośb dotyczących życia studentów, premier oświadczył, że zarówno rząd jak i zainteresowane resorty zajmą się ich rozpatrzeniem i w miarę możliwości dopomogą im w ich rozwiązaniu.

Wkrótce ustawa w sprawie mienia pozostającego pod zarządem państwowym

WARSZAWA (Inf. wł.)

Wśród kilku projektów nowych aktów prawnych, jakie Rada Ministrów przedstawi w najbliższym czasie pod obrady Sejmu — jest również projekt ustawy o uregulowaniu spraw mienia pozostającego dotychczas pod zarządem państwowym. W myśl projektu wszystkie przedsiębiorstwa pod zarządem państwowym przeszłyby na własność państwa. O zwrot starać się mogliby tylko właściciele przedsiębiorstw nieczynnych lub nieprzewidzianych do uruchomienia bądź też nierentownych. Termin składania wniosków o rewindykację projektu ustawy przewiduje na dzień 31 marca przyszłego roku. Ustawa określi również zasady przyznawania form ekwiwalentu za mienie przejęte na własność państwa. (K. Rzem.)

Osiągnięcie polskie w chirurgii

Pierwsza w kraju plastyczna operacja aorty brzusznej

WROCLAW (PAP)

Do wrocławskiego oddziału PAP zgłosiła się 37-letnia kobieta z wój. kufimskiego, aby opowiedzieć o swoich niezwykłych przeżyciach.

Półtora roku temu zaczęła odczuwać dolegliwości w okolicach brzucha. Rozpoznanie lekarskie brzmiało: tętniak aorty brzusznej, tj. schorzenie, dające się usunąć tylko przez plastyczną operację.

Z początkiem października br. wobec poważnego stanu chorej i groźby pęknięcia w każdej chwili tętniaka, postanowiono radykalnie go usunąć, a brakujący odcinek aorty zastąpić sztucznym materiałem plastycznym.

10 października prof. dr Bross, w asyście prof. dr. Kocorowskiego oraz doktorów: Kuzmickiego, Słowikowskiego i Moszczyńskiego, przy udziale pacjentki, prowadzący zespół operacyjny, przystąpił do operacji. Zabieg ten, wykonywany po raz pierwszy w Polsce, stał się tym trudniejszy, że poprzedniego dnia guz nagle powiększył się, osiągając wielkość głowy dziecka. Tętniak objął 22-centymetrowy odcinek aorty wraz z jej rozwidleniami do kończyn dolnych oraz tętnicami biodrowymi wspólnymi. Po usunięciu schorzenia, brakującą część aorty prof. Bross zastąpił uprzednio przygotowanym przeszczepem, wzmacniając go substancją z tworzywa sztucznego, tzw. gąbką poliwinylową. W czasie operacji, aby utrzymać konieczne dla organizmu ciśnienie krwi, dokonywano chorej sztucznie transfuzji.

Bezpośrednio po zabiegu stwierdzono doskonałe krążenie krwi w

obu kończynach, a ogólny stan chorej nie budził żadnych obaw. Bez powikłań był także przebieg pooperacyjny.

Już 41 kopalń węgla

KATOWICE (PAP)

41 kopalń węgla, tj. połowa wszystkich kopalń przemysłu węglowego, wykonała już roczne zadania planowe.

Załogi kopalń węgla, zarówno tych, które wykonały plan, jak i tych, które jeszcze walczą o jego wykonanie, utrzymują wysokie tempo pracy, przekraczając znacznie dzienne zadania.

M/S „Florian Ceynowa” oddany do eksploatacji

GDYNIA (PAP)

W przededniu świąt w porcie gdyńskim wciągnięto na maszt piątego (ponadplanowego) statku o nośności 10 tys. ton M/S „Florian Ceynowa” banderę polskiej marynarki handlowej. Imiennik znanego działacza kaszubskiego rozpocznie wkrótce swą służbę w Polskich Liniach Oceanicznych rejsom do Japonii.

Zima w parkach warszawskich...



CAF — fot. Szyperko-Miedza

Przy choince...



CAF — fot. Zyg. Wdowiński

29 grudnia wyłożenie spisów wyborców

WARSZAWA (PAP)

Zgodnie z kalendarzem wyborczym, ustalonym przez Radę Państwa, najpóźniej 26 grudnia br. spisy wyborców zostaną przesłane przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych. W trzy dni później, tj. w niedzielę 29 bm., nastąpi wyłożenie spisów wyborców do publicznego wglądu.

Pierwsze nagrody za osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych i praktycznego wykorzystania energii jądrowej

WARSZAWA (PAP)

23 bm. na swoim ostatnim tegorocznym posiedzeniu Państwowa Rada dla Spraw Po-kojowej Wykorzystania Energii Jądrowej przyznała po raz pierwszy — ustanowione nagrody za osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych i praktycznego wykorzystania energii jądrowej w naszym kraju. Nagrody są czterostopniowe. Przyznawane one będą co roku za twórcze, szczególnie ważne prace naukowo-badawcze we wszystkich dziedzinach badań jądrowych i praktycznego zastosowania energii atomowej.

Nagrodę I stopnia otrzymał prof. dr. Marian Miesowicz z Krakowa — za jego wybitne prace w zakresie badań nad promieniami kosmicznymi oraz za ogólne kierownictwo naukowe zakładu VI (promieni kosmicznych) Instytutu Badań Jądrowych PAN.

Laureatami nagrody II stopnia zostali: doc. dr. Jerzy Ciećka z Instytutu Badań Jądrowych — za osiągnięcia naukowe w zakresie badań nad zderzeniami wysokich energii oraz hiperfragmentów, doc. dr. Józef Werle z IBJ — za prace teoretyczne z zakresu t. zw. ogólnej fenomenologicznej teorii macierzy, doc. dr. Jerzy Janik i doc. dr. Włodzimierz Kłos z krakowskiego ośrodka badań jądrowych za prace teoretyczne nad zagadnieniami t. zw. zahamowanej rotacji, dr. J. Campbell z IBJ — za ogólne kierownictwo zakładem V (radiochemii) IBJ oraz prof. dr. Dawid Shuraz z Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN za

prace z dziedziny stosowania izotopów promieniotwórczych w biologii.

Nagrody III stopnia otrzymało 11 naukowców. Wśród nich prof. dr. Leopold Jurkiewicz z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — za prace nad zastosowaniem techniki jądrowej w geofizyce, doc. dr. Włodzimierz Żuk z Uniwersytetu w Lublinie — za opracowanie prototypu urządzenia zwanego shektografem masy i doc. dr. Władysław Jasiński z Instytutu Onkologii w Warszawie — za prace w zakresie stosowania izotopów promieniotwórczych w medycynie i biologii.

Nagrodę IV stopnia przyznano 26, zarówno indywidualnych jak i zespołowych.

„Szał sylwestrowy” wzrasta...

WARSZAWA (PAP)

Chociaż do Sylwestra pozostaje jeszcze kilka dni, to jednak „szal sylwestrowy” już się rozpoczął. Mowa tu o razach hiperfragmentów, doc. dr. Józef Werle z IBJ — za prace teoretyczne z zakresu t. zw. ogólnej fenomenologicznej teorii macierzy, doc. dr. Jerzy Janik i doc. dr. Włodzimierz Kłos z krakowskiego ośrodka badań jądrowych za prace teoretyczne nad zagadnieniami t. zw. zahamowanej rotacji, dr. J. Campbell z IBJ — za ogólne kierownictwo zakładem V (radiochemii) IBJ oraz prof. dr. Dawid Shuraz z Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN za

Stocznia Gdańska — 108 tys. DWT w br.

GDANSK (PAP)

Przekazaniem do eksploatacji piątego dziesięciotysięcznika „Floriana Ceynowy”, czterdziestego ósmego trampła 5 tys. ton oraz setnego trawlera rybackiego — Stocznia Gdańska wykonała roczny plan towarowy.

W br. stoczniovcy przekazali łącznie do eksploatacji statki i pełnomorskie o łącznym tonażu przeszło 108 tys. DWT, co stawia ich zakład w rzędzie większych stocznii morskich Europy.

4 mln. dolarów za eksport dziczyzny

WARSZAWA (PAP)

W bieżącym sezonie Centralny Zarząd Leśnej Produkcji Nie-drzewnej „Las” wysłał już do różnych krajów za pośrednictwem „Animexu” około 320 ton mięsa z dzika, sarny jelenia i zająca oraz 100 tys. szt. kuropatki.

Największe ilości dziczyzny wyeksportowały do Francji i NRD. Eksport dziczyzny przyniósł w tym roku 4 mln. dolarów.

Dwaj zbiegowie wydani władzom polskim

WARSZAWA (PAP)

Władze NRF przekazały władzom polskim dwóch przestępców granicznych. Jeden z nich — to b. członek załogi kutra „Gdy-282”. Podczas rejsu pozostał on w jednym z portów zachodniomorskich. Drugi — to uczestnik wybieczki „Orbisu” do Wiednia, który przekroczył nielegalnie granicę z Austrią do NRF.

Policja zachodniomorska dostawiła obu przestępców na pokład polskiego statku „Odra”, w czasie jego postoju w porcie Kilonia.

Natychmiast rozpocząć rokowania na najwyższym szczeblu

W Londynie po nowych propozycjach radzieckich

LONDYN (PAP)

Londyński korespondent PAP pisze: „Propozycje Chruszczowa z 21 bm. w połączeniu z ogólnym niezadowolaniem, jakie pozostawiła po sobie piątkowa debata w Izbie Gmin i przemówienie Lloyda, oraz z powszechnymi krytycznymi ocenami zakończonej w czwartek paryskiej konferencji NATO pogłębiły zamieszanie na Downing Street i w Foreign Office.

Pisma o masowych nakładach zareagowały na głos opinii publicznej i w niedzielę 5 z nich — „Sunday Express”, „The People”, „Reynold News”, „News of the World” i „Sunday Pictorial”, drukowanych łącznie w 20 milionach egzemplarzy, zażądało rokowań z ZSRR. W poniedziałek żądanie to powtórzyły „Daily Herald” i „Daily Mirror”. Prasa polityczna wypowiada się przeciwko rozmowom na najwyższym szczeblu, jednakże „Times”, „Sunday Times” i „Manchester Guardian” uznają iż Zachód musi uczynić coś więcej niż tylko powiedzieć „nie”.

Poniedziałkowy „Daily Express” zamieszcza wywiad swe go redaktora naczelnego z N. S. Chruszczowem pod wielkim nagłówkiem: „Jestem optymistą — mówi Chruszczow. — Podstawą przyjaźni jest handel”.

W „Sunday Express” ukazał się artykuł profesora Taylora pt. „Co złego w rozmowach z Chruszczowem? Czas zwołać nową konferencję na najwyższym szczeblu”.

Analizując perspektywę na rok 1958, autor podkreśla wzmożenie groźby wojny. „Czy powinniśmy — pyta Taylor — gromadzić straszliwą broń zniszczenia? Oczywiście nie. Przecież

Oredzie świąteczne Piusa XII

LONDYN (PAP)

Papież Pius XII wygłosił z okazji świąt oredzie, którego główne tezy podajemy za Agencją Reutersa.

Pius XII powiedział, że „kraje, które szczerze pragną pokoju”, muszą połączyć się „jak najściślej z wieloma zależnościami wzajemnej”, aby „móc odeprzeć każdego, kto chciałby naruszyć pokój”. Agencja Reutersa, komentując ten fragment oredzia, pisze, iż papież „miał tu najwyraźniej na myśli kraje Paktu Północno-Atlantyckiego”.

„Ponawiamy — oświadczył papież — nasz apel, by wśród prawdziwych przyjaciół pokoju mógł być położony kres wszelkiej niezdrowej rywalizacji i aby usunięto wszystkie przyczyny braku zaufania”.

W swym oredziu Pius XII zatrzymał się dłużej nad ostatnimi osiągnięciami nauki i techniki. Papież oznajmił, iż najnowsze wynalazki wywołują wśród ludzi „głębokie zaniepokojenie”.

względ na nas samych, niż nasze dzieci, na całą ludzkość musimy wykonać się z impasem”. Trzeba zapobiec wojnie atomowej — jest to jedyny i najważniejszy problem. Taylor podkreśla, że jeżeli politycy angielscy nie chcą podjąć próby znalezienia wyjścia z impasu „to niech ustąpią miejsca innym, którzy to uczynią”.

Nawiązując do projektu stworzenia strefy bezaatomowej w środkowej Europie Taylor pisze: „Gdy przeczytałem o tej pro

pozycji w prasie pomyślałem,

Obelisk upamiętni pierwszego sputnika

Odnaczenia dla jego twórców

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podała w sobotę tekst wspólnego komunikatu Komitetu Centralnego KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR. Komunikat głosi m. in., iż czterdziesty rok istnienia państwa radzieckiego upamiętnił się wybitnymi osiągnięciami radzieckiej nauki i techniki. Po przypomnieniu licznych sukcesów nauki i techniki radzieckiej, komunikat stwierdza: „Partia i rząd wysoko ocenili ofiarną pracę radzieckich uczonych, konstruktorów, inżynierów i robotników, którzy zbudowali pierwsze na świecie sztuczne księżycy i wypuścili je w przestrzeń”.

Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki i techniki, które pozwoliły skonstruować i wypuścić sztucznych satelitów Ziemi, liczonej grupie uczonych, kierujących pracami w tym zakresie, przyznano nagrody lenińskie.

Orderami Lenina i Czerwonego Sztandaru Pracy nagrodzono organizację naukowo-badawczą, która brała udział w opracowaniu projektów sztucznych księżyców i w wypuszczeniu sputników. Za skonstruowanie sztucznych satelitów Ziemi, rakiety nośnej, wyrzutni, aparatury pomiarowej i naukowej oraz za wypuszczenie w Związku Radzieckim pierwszych w świecie sztucznych księżyców — grupie uczonych, konstruktorów i robotników nadano tytuły bohaterów pracy socjalistycznej. Wiele specjalistów, inżynierów, techników i robotników nagrodzono orderami i medalami Związku Radzieckiego.

Aby upamiętnić fakt skonstruowania i wypuszczenia w ZSRR pierwszego w świecie sztucznej satelity Ziemi, postanowiono wzniesić w roku 1958 w stolicy Związku Radzieckiego — Moskwie — specjalny obelisk.”

że Zachód tego samego dnia wysłał odpowiedź: „Zgadząmy się uczynić to natychmiast”. Tymczasem jednak słyszy się, że to... pułapka... nieszczerza propozycja itd. Jak można tak mówić, skoro nie wyjaśniło się tego w praktyce?... Musimy na tymczasem rozpocząć rozmowy. Jest to problem przyszłości świata”.

W USA

NOWY JORK (PAP)

Niedzielne dzienniki amerykańskie zamieściły w wydaniach wieczornych sprawozdanie z końcowego posiedzenia sesji Rady Najwyższej ZSRR. Prasa USA opublikowała streszczenie przemówienia Chruszczowa, oświadczenie Gromyki oraz uchwałę sesji w sprawie polityki zagranicznej rządu radzieckiego. „New York Journal” podaje te wiadomości pod tytułami: „Rosjanie domagają się rozmów w ONZ na temat rozbrojenia”, „Chruszczow proponuje rokowania na najwyższym szczeblu w sprawie zakazu wojny”. Dziennik przynosi wiadomość agencji International News Service opartej „na poglądach dyplomatów zachodnich”. Wiadomość podkreśla jako „ważny moment” w przemówieniu Chruszczowa „apel o utrzymanie status quo w stosunkach między Wschodem a Zachodem”.

Wokół planu Rapackiego

Czy ambasadorzy zachodni rozpoczną rozmowy w Warszawie?

LONDYN (PAP)

Dzienniki brytyjskie w dalszym ciągu komentują propozycje polskie w sprawie utworzenia strefy bezaatomowej w Europie środkowej.

10 lodolamaczy walczy na Odrze z 12-km. zatorem lodowym

SZCZECIN (PAP)

Ostatnia podwyżka temperatury spowodowała ruszenie lodów na Odrze, w wyniku czego pod Widuchową w woj. szczecińskim powstał olbrzymi zator lodowy, długości prawie 12 km i grubości przeszło 1 m. Wody Odry wystąpiły z koryta i przelewały się również przez system letnich wałów ochronnych, zalewając olbrzymie obszary łąk i pól w tej okolicy zwłaszcza po stronie NRD, gdzie brzegi są znacznie niższe. Powstało nawet niebezpieczeństwo przecięcia się spiętrzonych wód Odry przez wały zimowe i zalania znajdujących się za nimi wsi i miasteczek.

Po przeszło 48 godzinach nieprzerwanego natarcia na zator, flotylla lodolamaczy polskich i niemieckich przebiła się pod leżącą parę kilometrów od Widuchowej w górę Odry — Krajnik.

Akcja trwa nadal, gdyż zagrożenie jeszcze nie minęło. Marynarze z flotylli lodolamaczy mają nadzieję, że wkrótce pokonają przeszkodę i wody Odry będą mogły spokojnie spływać dalej do Zalewu Szczecińskiego i do Bałtyku.

Kino w każdym domu

Pierwsze polskie projektory 8 mm

WARSZAWA (PAP)

Zakłady kinotechniczne w Łodzi wyprodukowały ostatnio pierwszą serię nowego typu aparatów projekcyjnych, dotychczas w Polsce nie wytwarzanych. Nowy projektor, który otrzymał nazwę „Amator”, przystosowany jest do wyświetlania filmów waskotaśmowych szerokości 8 mm. Aparat ma estetyczny wygląd, jest niewielki, waży zaledwie 5 kg i łatwy w obsłudze.

Projektory 8 mm są bardzo popularne za granicą, gdzie służą najczęściej do wyświetlania filmów dla dzieci w warunkach domowych.

Noworoczne wypowiedzi wybitnych osobistości na falach PR

W związku z Nowym Rokiem Polskie Radio zwróciło się do wybitnych osobistości kilkunastu krajów z prośbą o wypowiedź na temat pokojowej współpracy międzynarodowej w 1958 r. i perspektyw rozwoju stosunków między Polską a ich krajami.

Wśród zapytanych znaleźli się: Edouard Daladier, Erich Ollenhauer, Kingsley Martin, Palmiro Togliatti, Pietro Nenni, Otto Muechke, Konni Zilliacus, Eleanor Roosevelt, metropolita kościoła prawosławnego w Związku Radzieckim — Mikołaj, prof. Niesiejanow, prof. Kuo-Mo-ko, K. A. Fagerholm, J. B. Priestley, François Mauriac, Jacques Debu Bridel, Jacques Duclos, przewodniczący FDP Reinhold Maier, senator belgijski — Henri Rollin.

Polskie Radio rozpocznie nadawanie wypowiedzi zarówno w programie ogólnopolskim, jak i w audyacjach dla zagranicy w piątek — 27 bm.

40-lecie radzieckiej Ukrainy

5 grudnia 41-milionowy naród ukraiński obchodził swe wielkie święto. Mija 40 lat od chwili proklamowania w Charkowie na I ogólnoukraińskim zjeździe rad — Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Był to rezultat wieloletniej walki narodu ukraińskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne, był to zarazem wynik zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji, która przyznała prawo do samookreślenia się wszystkim narodom zamieszkującym Rosję.

W carskiej Rosji problem ukraiński był jednym z najbardziej zaognionych. Narastał on w miarę utrwalania się wśród Ukraińców poczucia odrębności narodowej, przybierał coraz bardziej rewolucyjną formę. Carat wszelkimi sposobami dusił ten ruch: rugował same nawet pojęcia „Ukraina”, „Ukrainiec”, uparczywie twierdził, że nie ma narodu ukraińskiego, lecz jest tylko plemienna odmiana narodu rosyjskiego, tzw. Małorusi, zakazywał wydawania prasy i książek w języku ukraińskim, kolonizował

kraj, brutalnie rozprawiał się z przywódcami ruchu ukraińskiego.

Sprawa ukraińska weszła nie tylko do historii Rosji. Znalazła ona miejsce jeszcze wcześniej i w dziejach Polski. Karty historii planiła niejednokrotnie przelewać na nawzajem bratnią krew. Były przecież w blisko dziesięć lat liczącej historii stosunków polsko-ukraińskich wojny o Halicz, były pochody księcia Włodzimierza na Polskę i Bolesława na Kijów. Były wojny kozackie, prowadzone przeciwko uciskowi społecznemu i narodowemu magnatów polskich, było potem i palenie polskich dworów i dworów przez doprowadzonych uciskiem pańszczyźnianym do rozpacz chłopów ukraińskich. Była i senacyjna pacyfikacja Ukrainy Zachodniej w okresie międzywojennym.

Nie można i nie wolno zapominać o tej tragicznej lekcji historii. Są też i świeże rany, przywołujące widmo grozy lat ostatniej wojny.

Toteż problem ukraiński budził zawsze w części naszego społeczeństwa co najmniej pewną rezerwę.

Należy jednak pamiętać również o czynnikach, które w ciągu dzieł łączyły nasze narody i o czynnikach, które dziś stanowią całkiem nową podstawę trwałych braterskich stosunków polsko-ukraińskich.

Były w dziejach naszego narodu i narodu ukraińskiego znaczne okresy braterstwa broni w walce przeciwko wspólnym wrogom, były długie wieki dobroczynnego wzajemnego oddziaływania kulturalnego. Były wspólne walki z najeźdźcą Tatarów, Turków i Krzyżaków. Była solidarność ludu polskiego i ukraińskiego w walkach wyzwoleniczych i rewolucyjnych w późniejszych wiekach, a zwłaszcza w okresie międzywojennym.

Szczególnym wyrazem solidarności i przyjaźni polskich i ukraińskich mas ludowych, zamieszkujących Wołyń i Podole, była ostatnio wspólna walka partyzancka z hitlerowcami, niosącymi zagładę obu narodom. Wiele dowódców partyzantki radzieckiej z uznaniem wspomina o współdziałaniu ludności polskiej, zwłaszcza w województwach wołyńskim i rówieńskim. Tysiące Polaków pomagało partyzantom radzieckim, jako przewodnicy, wywiadowcy. Tysiące z bronią w ręku stawały wraz z partyzantami ukraińskimi do walki z hitlerowcami i z bandami UPA.

Wspólna walka, wspólnie przełana krew scementowała przyjaźń między narodem polskim a ukraińskim.

Mimo zmiennej dzieł 40 lat stosunków polsko-ukraińskich, w których ciemne karty wypisane zostały przez zaborczość, szowinizm, nacjonalizm warstw dawniej rządzących, które już znikły w naszych społeczeństwach, a jasne strony — przez solidarność i wspólną walkę mas ludowych obu narodów o wyzwolenie społeczne i narodowe, dziś — w dniu wielkiego święta narodu ukraińskiego — możemy z całego serca i przekonania życzyć mu: „Chaj żywe radiańska Ukraina!”.

Niech się rozwija, wzbogaca i kwitnie bratni naród ukraiński, członkiem wielkiej rodziny socjalistycznych krajów świata!

Gustaw BUTLOW

A MOŻE U NAS KTOS O TYM POMYSŁI?

Wiadomo, że dziełom szybko nudzą się zabawki. Biorąc to pod uwagę właściciel księgarni na Montmartre upadł na świetny pomysł założenia „wy pożyczalni”... zabawek, gdzie dziecko posiadające „abonament, może wybrać sobie każdą zabawkę, jaką zechce.

Fot. — CAF

Uproszczenie

(API)

Muzeum z meczetu jerozolimskiego, zmęczony wielokrotnym wchodzeniem na schody wiodące do niego, postanowił ułatwić sobie życie. Zainstalował on na szczycie minaretu głośniki, które transmitują jego wezwanie do modłów na całe miasto, podczas gdy on sam pozostaje na dole. Niektórzy ziołowi twierdzą w związku z tym, że niedługo muzeum założy magnetofon u siebie w domu, co pozwoli mu nadawać modlitwy, nie ruszając się z 167ka. (m)

Zakłady H. Cegielski pomyślnie startują w Nowy Rok

(Dokończenie ze str. 1)

bież. roku około 3 miliony zł oszczędności. Przypominamy: produkują ona 23 wiertła jednocześnie. W tej chwili w HCP wykonuje się drugą taką maszynę, która zostanie jeszcze unowocześniona przez uwzględnienie doświadczeń pierwszej. Obie razem powinny zaspokoić krajowe zapotrzebowanie na wiertła.

Poza tym w styczniu przyszłego roku Rada Robotnicza szczegółowo rozpatrzy wszystkie pozycje nowych asortymentów, które wejdą do produkcji. Rozpatrzy je od strony założeń konstrukcyjnych, technologicznych i zabezpieczenia materiałowego.

M. in. zakład W-2 przygotuje 2 nowe typy pras, ceglarki (rozładują trudności przemysłu materiałów budowlanych), 2 prototypy Diesla (konstrukcji polskiej i wg licencji zagranicznej). W-3 dokona przekonstruowania wagonów, szczególnie eksportowych, których waga ma być zmniejszona o 20 proc. Fabryka obrabiarek przygotowuje kilka nowych typów maszyn.

Warto tu przypomnieć, że ostatni parowóz na eksport opuścił wczoraj mury Cegielskiego, a w ogóle kilka jeszcze tylko parowozów na potrzeby krajowe wyprodukują HCP. Na tym produkcja tych maszyn zostanie definitywnie ukończona. W okresie powo-

jennym HCP ogółem wyprodukuje 1755 parowozów.

Nim zacznie się wytwarzanie motorów Diesla fabryka parowozów zajmie się produkcją pewnych typów obrabiarek.

Ogólny plan eksportu taboru kolejowego bież. roku został przez HCP wykonany. Wszystkie jednostki już opuszczają zakłady.

HCP mają stałych odbiorców obrabiarek w Brazylii, Indiach i Turcji. Poza tym obrabiarki HCP nabywane są: w Australii, Portugalii, Maroku, Finlandii, Irlandii, Włoszech, Francji, Anglii i NRD. Nowy nabywca — Izrael przysłał ostatnio list pochwalny za nabyte w HCP rewolwerówki i zapowiedział dalsze zamówienia.

Dla potrzeb krajowych HCP uruchomi produkcję grzejników (radiatorów) dla budownictwa mieszkaniowego. Ruszyła już seryjna produkcja wagonów podmiejskich. W przyszłym roku 100 takich wagonów opuści zakłady.

Oczywiście zakłady H. Cegielskiego mają jeszcze również sporo niedomagań, lecz osiągnięcia, które wymieniliśmy świadczą, że podstawowe zadanie załogi, jakie stawia Rada Robotnicza — wykonywanie planów od początku roku (zwykle styczeń był „zawalony”), ma pomyślne szanse realizacji. (ms)

NOSIDŁA NA... DZIECI



Ten 11-miesięczny obywatel amerykański nie ma nic przeciwko takiemu sposobowi „podróżowania”, a matce niewątpliwie sprawia mniej kłopotu. Zresztą starsi bracia również „chodzili” w takich szelkach. Fot.: CAF

Polacy na szlakach morskich

Pod tym tytułem ukazało się niedawno nakładem Ossolineum obszerne dzieło (10*) mieszkającego w Poznaniu badacza najpóźniejszego u nas w chwili obecnej znawcy i badacza morskiej przeszłości Polski — Jerzego Pertka. Jest to praca fundamentalnego znaczenia dla wszystkich, którzy kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób interesowali się Polską na morzu — zatem naszym wkładem w podróż i odkrycia geograficzne, dziejami polskiej floty handlowej i wojennej i w ogóle obecnością spraw morskich w historii i kulturze naszej ojczyzny. Już rzut oka na umieszczony na końcu książki Pertka spis źródeł i ważniejszych literatury, indeks osobowy lub geograficzny przekonuje jasno o wręcz benedyktynskiej pracowitości i sumienności autora, który nie omiął dosłownie niczego, co w jakikolwiek sposób mogłoby się przyczynić do większej precyzji i ścisłości wywołanego z przeszłości obrazu. Na kartach owego dzieła spotykają się więc Jan z Kolna i Krzysztof Arciszewski, Maurycy Beniowski i Stefan Rogoziński, znakomite, bojowe okręty naszej siedemnastowiecznej floty wojennej i niewielki stateczek, na którym pułkownik Teofil Łapiński spieszył z pomocą z dalekiej Anglii Powstaniu Styczniowemu — spotykają się postacie zapisane złotymi zgłoskami w naszej historii i kulturze i okryte kurzem zapomnienia, spod którego wydobywa je dopiero troskliwa pamięć sumiennego badacza. Też „Polacy na szlakach morskich świata” są dziełem, od którego będzie musiał odtąd zaczynać swą pracę każdy historyk, pisarz, publicysta zajmujący się naszą morską przeszłością i kulturą.

Obok naukowej sumienności i jasności wykładu książka Pertka oznacza się zaskakującą swoją przystępnością i popularnością formą — jest totem tyleż „do czytania”, co do oglądania, zaopatrzona bowiem została w wiele nader interesujących map, wykresów, ilustracji. Dlatego można ją z czystym sumieniem polecić zdolniejszej młodzieży, która z tytułu swojego wieku pasjonuje się zawsze marynistyką i egzotyką, można ją oddać w ręce nauczyciela historii, no a przede wszystkim przygotowujących się do wykonywania trudnego i odpowiedzialnego zawodu marynarza. Nie sprzyja tylko takiej zasłużonej popularności „Polaków na szlakach morskich świata” ich niski nakład oraz słona cena 30 zł za egzemplarz. Czy nie można by tego zmienić z większym poszanowaniem dla możliwości „szarego” czytelnika?

Zbigniew PEDZIŃSKI

*) Jerzy Pertek: Polacy na szlakach morskich świata. Gdańsk, 1957. Ossolineum, s. 662.

Pedagog i uczeń

Znany baletmistrz i pedagog Leon Wójcikowski obchodzić będzie wkrótce 40-lecie pracy artystycznej. Na jubileusz przygotowuje on premierę trzech baletów: „Szeherazade” Rimskiego-Korsakowa, „Petruszkę” Strawińskiego oraz „Popołudnie Fauna” Debussy'ego. Leon Wójcikowski rozpoczął karierę sceniczną w słynnym zespole Sergieja Diagilewa, gdzie był solistą przez 14 lat. Z baletem tym objechał niemal cały świat. Po powrocie do kraju zorganiował w Warszawie przy współudziale Arnolda Szyfmana „Ballet National Polonais”. Po wojnie, w roku 1946, rozpoczął pracę pedagogiczną w Operze Warszawskiej. Uczniami Leona Wójcikowskiego są m. in. Barbara Bittnerówna, Maria Krzyszkowska, Olga Sawicka i Witold Grucha. Obecnie Wójcikowski jest profesorem Państwowej Szkoły Baletowej w Warszawie.

Na zdjęciu: Leon Wójcikowski prowadzi lekcję z uczniami kl. VII warszawskiej szkoły baletowej.

Fot. — CAF

Niepodległość pokolenia ojców

Poszli gdy zagrzmiał złoty róg — mówiło się o nich, a można by jeszcze dodać, że nie towarzyszyli im pieśń o zagubionej czapce z pawimi piórami. Mój ojciec, gdy dośzedł wieku, w którym młodzieńcy zaczynają się interesować dziejami ojczystymi, często mawiał: Pamiętaj, poza Poznaniem niewiele wie coś bliższego o Powstaniu Wielkopolskim, a przecież było ono „jedynym w historii Polski, które zakończyło się powodzeniem”.

Taki pogląd trwa już od dwu pokoleń, lecz dopiero teraz, gdy bohaterowie powstańcy zostali dziadkami albo zgoła doczekali się prawników, nie odbierając zasłużonego honoru powstańcom, którzy zwyciężali, spoglądać możemy na ich czyny nieco innymi oczyma. Oni sami zresztą, przez wiele ubiegłych lat wyrzobili sobie obraz przebiegu politycznego wydarzenia sprzed trzydziestu lat, lat nieco odbiegający od tła i konfliktów, które spowodowały wybuch powstania. Było to ich wspomnienie młodości, które zawsze jest piękna, pełna uroku — i stąd wszystko, co się w czasie jej trwania rozgrywa, ludzie dojrzałym wiekiem skłonni są idealizować. Skutki zbyt osobistego stosunku do historii można łatwo sprawdzić, gdy dorosły człowiek wraca do miasta czy wsi rodzinnej, opuszczonej w czasach dzieciństwa. Rzeczy wydają się dojrzałym mniej, ludzie tracą aureolę szlachetności, piękna i dobra. On jednak gotów jest odrzucić tęsknotę i skazy w wyimaginowanym obrazie dzieciństwa; woli zostawić wspomnienie nienaruszone, odrzucając sprawdzalną szarżę. Czasem tylko rozgniewa się na tego, kto odważył się wspomnienia odnieść z szat, w które odziane zostały przez dwa pokolenia.

Dla pokolenia ojców, dzień 27 grudnia 1918 roku był tym, w którym „zagrzmiał złoty róg”, w którym jako młodzi ludzie poszli spełnić patriotyczny obowiązek. Moje pokolenie też przeżywało takie chwile, choć — przynajmniej — powstańcze zwycięstwo było od nas odległe. Ojcowie zaś karabinami, maszynówkami i kilkunastoma armatami wypędzili zaborcę, który okupował ich ziemię cały wiek. Czy można im odmówić piękna tamtego wspomnienia, dumy i uniesienia?

Ojcowie mieli rację mówiąc, że Powstanie Wielkopolskie było jedynym udanym w narodowej historii, choć trzeba by dodać, że trzy kolejne powstania śląskie również przyniosły pozytywny rezultat. Nie całkowity, co prawda, lecz bądź co bądź pozwoliły ocalić dla Macierzy przynajmniej część Śląska. Powstanie Wielkopolskie swego pełnego programu wyzwolenia także nie zdołało wyegzekwować. Przy państwie niemieckim pozostały te ziemie, które w czasach młodości Stanisława Staszica należały do Korony. Dopiero rok 1945 włączył ziemie pilską, wschowską, wschodnią części Ziemi Lubuskiej. Ba, zrealizował, jakby to powiedzieć, jak najbardziej rozszerzony program powstańczy, o którego realizacji powstańcy wówczas marzyli nawet nie mogli. W każdym razie przed tym, co pokolenie ojców wywołało w Powstaniu Wielkopolskim — głowę trzeba skłonić.

Wciąż mniej więcej dwu tygodni powstańcy opanowali

wojskową sytuację i zawiązała ogromną większość ziem tworzących historyczne powiaty Wielkopolski. Na zajętych terytoriach powstawały polskie władze. Powstańcy zaś w walkach na pograniczu nie pozostawili się odepchnąć lepiej uzbrojonym oddziałom Grenzschutzu. Wszystko to działo się, gdy nie było własnej armii, gdy rząd w Warszawie „inne miał kłopoty” i walkami Poznania nie turbował sobie głowy. Ojcowie byli osamotnieni. Niewielkim polskim półwyspem wdarli się w morze zmilitaryzowanych jeszcze Niemców.

Warto tu na marginesie zauważyć, że zdolność do sprawnej organizacji, znana i szanowana w naszej ziemi, w latach 1918/1919 roku zdała kapitalny egzamin. Samorządnie organizowane oddziały w kilka miesięcy przekształciły się w regularną armię, lecz oficerami zostali... przybysze z armii carskiej i austriackiej. Przyszli na gotowe! Był to śmieszny paradoks, przez okrojone kółło politycznej zamierzony. U Austriaków i cara kapitan, major czy pułkownik młodych się do Królowej Korony Polskiej, nie należał do zjawisk wyjątkowych. Przeszedłszy do służby w wojsku polskim, nie mógł się obyć bez szeregowców. Tymczasem Powstanie Wielkopolskie — było ruchem przede wszystkim żołnierskim, plebejskim. Oficerowie najczęściej dowodzili oddziałami na szczeblu batalionu. Młody leutnant w cesarskim mundurze przybrany pospiesznie orzełkiem — czyli powstańczy podpułkownik, dowodził często pułkiem, a kapitanowie zgrupowaniami odpowiedzialnymi dywizjom. Nie wiem zresztą, czy należałoby się w całej Wielkopolsce więcej niż dwa tuziny oficerów-Polaków z armii niemieckiej, którzy zakończyli wojnę świątowa w rangach wyższych od kapłana. Polacy — byli c. k. oficerowie Franz Josefa i jego milicji cara Mikołaja II w szarżach górowali nad Poznańczkami o kilka długości. Zajął też miejsca w sztabach i na wyższych szczeblach dowodzenia.

Ta sprawa nie była znów taką bagatelą. Na tle złego traktowania b. powstańców, a później żołnierzy regularnej armii przez oficerów „starej szkoły” — wybuchły w „Armii Wielkopolskiej” zamieszki. Dwukrotnie z tej przyczyny musiało ogłosić stan wyjątkowy w Poznaniu i okolicy. O tych faktach niewiele pamięta. Pozostają jednak wiarygodne ślady dokumentalne, dające sporo do myślenia. Gdyby zaś

W 80.000 zagród chłopskich zabitych w tym roku światło elektryczne

Według danych Zarządu Elektryfikacji Rolnictwa, w roku bieżącym otrzymało już światło elektryczne ponad 80 zagród chłopskich, 430 państwowch gospodarstw rolnych, 150 spółdzielczych ośrodków gospodarczych i kilkadziesiąt innych obiektów, jak POM, młyny, warsztaty TOR itp. Łączne nakłady na elektryfikację wyniosły w tym roku ponad 500 mln. zł. (PAP)

w 1945 roku uratowały się przed wojennym pożarem akta sądu wojkowego — mieliby historycy nadzwyczaj ciekawe pole do badań.

Są to stare dzieje. Powstańczy czyn nie przyniósł może powszechnego szczęścia, lecz stworzył w Polsce zdolne do życia państwo. Bez Wielkopolski bowiem nie byłoby polskiego Pomorza, a bez Pomorza międzywojenna niepodległość byłaby tylko rozszerzoną wersją — Księstwa Warszawskiego. Te perspektywy przedwojenni historycy omijali, jak i to, że nie dzięki Panu Marszałkowi (który „osobiście Polskę zbawił i do wolności przywiódł”), lecz przeciwnie — wbrew jego woli, przy pełnej bezczynności jego wojska i jego rządu — przekorni patrycy wielkopolscy dobili się do wolności.

Ojcowie nasi patrzyli na wydarzenia, które zaczęły się 27 grudnia na obecny Placu Wolności, jak na oderwane nieco od sytuacji w Europie, a przede wszystkim od sytuacji w Niemczech i Rosji. Gdzieś między wymienioną datą a dniem dzisiejszym odpyłyła świadomość niechęci do czynów zbrojnych, jaką wyrażała większość Naczelnej Rady Ludowej. Zapomniano, że nazajutrz po rozpoczęciu walki z Niemcami, „Kurier Poznański” i „Dziennik Poznański” obrzucał błotem „elementy warcholskie”. Brakło do kompletu epitetów tylko słowa „bandyci”. Tymczasem niewiele później, w latach międzywojennych, nie wiele mówiono o sporach: oficjalna wersja historii Powstania Wielkopolskiego nie podkreślała żadnych konfliktów, poważnych różnic zdań... Wszystko odbyło się grzecznie, jednomyślnie, wszystko... zakłajstrowano. Późniejszy sukces pozwolił się także przeciwnikom powstania „zjednoczyć” pod sztandarami oddziałów powstańczych.

Ale kto był siłą napędową ruchu wyzwolenia? Robotnicy, rzemieślnicy, później chłop, młodzież i patriotyczna inteligencja. Lud poznański instynktownie wyczuł, że właśnie 27 grudnia nadszedł moment właściwy, że już nie można dłużej czekać, lecz trzeba chwycić za broń.

W dzisiejszej terminologii nazywa się taką sytuację „rewolucyjną”. Na pewno taką właśnie była w powstańczym przypadku Poznania. Tworzyła ona refleks ataku marynarzy, żołnierzy i robotników na Pałac Zimowy w Petersburgu. W samorządnym organizowaniu się oddziałów wojkowych i przebiegu pierwszych walk odnajdujemy także bez trudu doświadczenia rewolucyjnych wydarzeń w Niemczech, nie mówiąc o powszechnej tendencji do zakładania rad, która opanowała nawet te warstwy społeczeństwa, które od chęci przewrotów społecznych były bardzo dalekie. Jeśli do rad robotniczo-żołnierskich na terenie Wielkopolski wstępowały i brali w nich czynny udział adwokaci, lekarze, starosty, rzemieślnicy, a nawet kupcy, to w radach noszących przymiotnik „ludowe” zasiadali ziemianie z hrabiowskimi tytułami — to nie oznacza oczywiście, że wszyscy oni byli rewolucjonistami. Dowodzi natomiast, że inna forma organizacji nie byłaby dla mas możliwa do przyjęcia. Tylko taka forma — bezpośredniej reprezentacji kontrolowanej przez lud. Środowiska społeczne, które zwykłym określeniem „klas posiadających”, musiały się przysposobić do uastrowów politycznych, pod rygorem utraty jakiegokolwiek wpływu na społeczeństwo bieg wypadków.

Pozostałe dosyć liczne dokumenty, książki, wspomnienia potwierdzają bez zastrzeżeń tak właśnie tezę. Dowodzą jednak równocześnie, że program walki, jeśli nie o generalny przewrót społeczny to w każdym razie o znaczne reformy — był nie sprzeczany i barczymy. Nie było żadnego ośrodka politycznego, który mógłby przerzucić ster w tym właśnie kierunku. Nienawiść

do zaborców przesłoniła wszystko.

Jak daleko ta zażyłość była posunięta, mogą dowodzić wypadki zrywania przez oddziały już dobrze i karnie zorganizowane, rękawa prowadzonych „oddziałami niemieckimi”. Poznańskie wiarusy, doświadczeni wyładacze frontowi, wlecieli dobrze, że w sprawach militarnych trzeba tworzyć fakty dokonane. I te właśnie tworzyli w okresie grudnia i stycznia. W lutym wytrzymali kontradukcję wroga, który zdążył ochłonąć, lecz na sprawy wewnętrzne nie pozostało ani chwili. W Poznaniu tymczasem i w miastach powiatowych ci sami panowie, którzy potępiali powstańców, nazajutrz po strażach przed Bazarrem — zgarnęli owce żołnierskiego wysiłku: chwycili władzę w ręce twardo i utrzymali swój porządek klasowy w „Armii Wielkopolskiej”.

Na socjalny margines ruchu powstańczego — nie starczyło miejsca. Nawet reform nie wywalczone, a nowa władza z energią wzięła się do tłumienia „boleszewickiej agitacji” wśród robotników rolnych, a przeciw strajkującym kolejarzom wystawiono w rok później kilka plutonów żandarmerii, którzy w tłum oddali morderczą salwę.

Gdzieś, w tych pierwszych latach niepodległości międzywojennej, zagubił się ideał Ojczyzny, która sprawiedliwie miała dzielić bochen chleba. Niewiele z tego powstańczego ideału zostało, choć zasługa ludowych żołnierzy-powstańców powinna znaleźć godną ich trud, zaszczytną rangę historyczną. Dużo się dzisiaj w tej sprawie zmierza — i może teraz czyny Pokolenia Ojców znajdują należną im, pełną i bezstronną ocenę.

Janusz LIKOWSKI

Jerzy Młodziejowski

Notatki długopisem (17)

W ostatnich dniach sierpnia umówiliśmy się z „naczelnym”, Józefem Koneckim, że począwszy od 1 września w piątkowym numerze „Głosu” pojawią się moje „Notatki długopisem”. Coś w rodzaju cotygodniowej kroniki, ale z zupełną swobodą tematycznego wyboru. I oto doczekaliśmy się siedemnastego odcinka. Mój przyjaciel Henryk Derwich co pewien czas wtrąca w przemiłą rozmowę malutkie zdanie: „Mam taki stos listów za moje rysunki”. I ja dorobiłem się małego stosiku listów od przeważnie nieznanym mi czytelników — listów na temat moich „Notatek”. Kończy się rok 1957 — niechże więc wywieszę tabliczkę z napisem: „Remanent” i niech odpowiem na kilka listów.

Pan Bolesław Białasik z Szamotuł dorzuca kilka interesujących szczegółów do „sprawy” ratuszowego Orła i osoby Leona Zurowskiego, nadsyłając mi niezwykle cenne zdjęcie szczytu Wieży z majowego dnia 1919 roku, gdy właśnie odważny Mistrz Słusarski odpłoutuje pruską koronę. Podtrzymuję przy tym to, o czym pisałem. Korona była pokręconą rozmiarów, lecz drzewianą. Zdjęcie nadesłane mi do użytkowania, jest istotnie bezcenne. Po odpowiednim wykorzystaniu — odeślę je miłemu panu w Szamotułach. Piękną fotografię Orła (z bliskiej odległości) nadesłał mi pan Stanisław Laskowski z Poznania. Jemu i panu R. S. Ułotowskiemu, który mnie również obdarzył bardzo podobnym zdjęciem — najserdeczniej dziękuję. Zbieram od dawna materiały do sprawy Wieży i Orła. Wyjdzie z tego książeczka, może i miła dla niejednego poznańczyka. „Wyjdzie”, o ile Jerzy Ziotek z Wydawnictwa Poznańskiego zdecydował się na jej publikację.

Pani Helena Kieliszewska z Poznania pisze mi komplementy za piosenkę o „Koziołkach” — chciałaby

Pod rękę z modą



Paryż. Koronka koloru kasztanowego na białym tiulu, dwie róże z różowego atlasu — całość to kreacja „Moka” — znane domu mody Jacques Griffe. Fot. — CAF

Święta w dolnośląskich ośrodkach wczasowych

Wyjątkowo dużo osób spędziło tegoroczne święta w dolnośląskich miejscowościach wczasowych. Najpopularniejsze z nich — Polanica, Karpacz, Szklarska Poręba, Duszniki, Kudowa i Świeradów Zdrój — gościły ponad 6 i pół tys. osób. Wśród wczasowiczów było wiele młodzieży szkolnej, harcerzy i studentów. (PAP)

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu i Prezydium Powiatowych Rad Narodowych w Gostyniu, Kępnie, Kaliszu, Krotoszynie, Lesznie, Międzychodzie, Nowym Tomyślu, Obornikach, Poznaniu, Pleszewie, Ślupcy, Śremie, Trzciance, Wągrowcu, Rawiczu i Wolsztynie —

OGŁASZAJĄ KONKURS

na następujące kierownicze stanowiska w Powiatowych Zarządach Architektoniczno-Budowlanych:

1. architekta powiatowego i urbanisty powiatowego w Kępnie, Nowym Tomyślu, Poznaniu, Pleszewie, Śremie;
2. architekta powiatowego w Obornikach;
3. urbanisty powiatowego w Gostyniu, Kaliszu, Krotoszynie, Lesznie, Międzychodzie, Rawiczu, Ślupcy, Trzciance, Wągrowcu, Wolsztynie.

WARUNKI KONKURSU:

1. Kandydat musi mieć ukończone wyższe studia architektoniczne;
2. Kwalifikacje zawodowe: zgodnie z Uchwałą nr 319 Rady Ministrów z dnia 18 maja 1954 r. (Mon. Polski nr A-59 poz. 319);
2. Kandydaci ubiegający się o jedno ze stanowisk powinni złożyć do dnia 15 stycznia 1958 r. w Wojewódzkim Zarządzie Architektoniczno-Budowlanym w Poznaniu, al. Stalingradzka, 18 następujące dane:
 - a) podanie,
 - b) dowody stwierdzające ukończenie studiów, przebieg dotychczasowych prac wraz z opinią,
 - c) stan rodzinny kandydata.

Wynagrodzenie zgodnie z Zarządzeniem nr 24 prezesa Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury z dnia 20. IX. 1957 r. K8024

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W POZNANIU

OGŁASZA KONKURS

na zastępcę Głównego Architekta Województwa Poznańskiego, architektów rejonowych, inspektorów nadzoru oraz starszych projektantów i projektantów do Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Poznaniu oraz terenowego zespołu w Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Kaliszu.

WARUNKI KONKURSU:

1. Kandydat musi mieć ukończone wyższe studia architektoniczne lub średnie techniczno-budowlane;
2. Kwalifikacje zawodowe: zgodnie z Uchwałą nr 319 Rady Ministrów z dnia 18 maja 1954 r. (Mon. Polski nr A-59 poz. 319);
3. Kandydaci ubiegający się o jedno ze stanowisk powinni złożyć do dnia 15 stycznia 1958 r. w Wojewódzkim Zarządzie Architektoniczno-Budowlanym w Poznaniu, al. Stalingradzka 18, następujące dane:
 - a) podanie,
 - b) dowody stwierdzające ukończenie studiów, przebieg dotychczasowych prac wraz z opinią,
 - c) stan rodzinny kandydata.

Wynagrodzenie zgodnie z zarządzeniem nr 24 prezesa Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury z dnia 20. IX. 1957 roku. K8025

TELEGRAM!

Nadeszły z importu produkcji austriackiej maszyny trykotarskie marki „RECORD”
cena 4.000 złotych.

Do nabycia w sklepie:

M. H. D. Art. Gosp. Domowego nr 33
Poznań, Ratajczaka 35. K7968

OKAZYJNA SPRZEDAŻ

SKÓREK LISICH SREBRNYCH WYPRAWIONYCH

Sprzedaż odbędzie się w dniu 27 grudnia 1957 r., o godz. 12 w Zespole PGR Poznań, ulica Narutowicza 150 — dojazd trolej-busem z przystanku Poznań - Garbary. K7971

ZAKŁADY PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO
„GOPLANA”
POZNAŃ, ulica Wawrzyńska 11

zamienia

6 kompl. opon o rozm. 1000 × 20
2 kompl. opon o rozm. 1050 × 20
na opony 750 × 20.

Zgłoszenia Dział Zaopatrzenia, telefon 98-14. K7963

Poznańskie Zakłady Naprawy Samochodów

POZNAŃ, ulica Sikorskiego nr 12/13
ogłasza

drugi przetarg

samochodu osobowego (marki Ford, typ V-8, rok produkcji 1938 — bez ogumienia, nie na chodzie), który odbędzie się dnia 31 grudnia 1957 r., o godzinie 9 w Poznaniu, ul. Czarneckiego 4.
Cena wywołania wynosi 21.000 zł. Sprzedaż samochodu nastąpi najwcześniej dającemu. Samochód oglądać można w miejscu przetargu dnia 30. XII. 1957 r., w godz. 10-12 za uprzednim zgłoszeniem się w Sekcji Transportu.

Przystępujący do przetargu winien złożyć wadium w wysokości 10% sumy wywołania najpóźniej na jeden dzień przed terminem przetargu w kasie Pozn. Zakł. Napr. Samoch.

Uczestnikom przetargu, którzy nie nabyli samochodu zostanie wadium zwrócone.
Nabywca, który odmówi zapłacenia ceny nabycia traci złożone wadium oraz prawo uczestniczenia w ponownym przetargu. K7990

Matrymonialne

Wdowa lat 49, bezdzietna, z mieszkaniem, zapozna pana uczciwego, dobrze sytuowanego, z rzemieślniczym, w celu matrymonialnym. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 37249g.

Panna lat 34, z wyższym wykształceniem, dobrze sytuowana, z mieszkaniem, pozna odpowiedniego pana. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 37281g.

Panna, posiadająca własne mieszkanie zapozna przystojnego, starszego kawalera do lat 48, uczciwego, dobrego charakteru bez nalogów. Rozwiedzeni wykluczeni. Poważne oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37334g.

Samotna, kulturalna, miłego i wesołego usposobienia, pozna pana na stanowisku do lat 55, tych samych zalet. Rozwiedzeni wykluczeni. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37360g.



Dnia 24 grudnia 1957 zmarł nagle, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 67, śp.

Ignacy Trzybiński

powstańca wielkopolski.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm., o godzinie 15 w Wolsztynie.
W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, CORKI ZIEĆ
I WNUK

Wielkopolskie Zakłady Przyczep i Wozów

Tel. 517 Śrem, ul. Kilińskiego 7 Tel. 517

posiadają do sprzedaży w każdej ilości

platformy konne 2,5-ton. na ogumieniu 750 x 20

K7683



Dnia 20 grudnia 1957 r., zmarł, śp.

dr med. Leopold Wiatrolik

zasłużony i długoletni lekarz w Koźminie.
W Zmarłym tracimy serdecznego kolegę oraz cenionego współpracownika.
Cześć Jego pamięci!

KIEROWNIK I WSPÓŁPRACOWNICY
PRZYCHODNI REJONOWEJ W KOZMINIE

37652g

Wielbmemu Ks. Proboszczowi, wszystkim Krewnym i Znajomym za udział w pogrzebie, śp.

Marii Ulicznej

oraz za złożone wieńce i kwiaty

serdeczne
„BÓG ZAPLAC”

składa

RODZINA

37622g

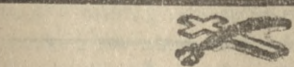
Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, śp.

ZDZISŁAWA
WOLSZTYŃSKA
Duchowieństwu, Krewnym, Współpracownikom, Przyjaciółkom, Kolegom, Lokatorom i Znajomym za wieńce oraz za wyrazy współczucia

składa
serdeczne
„BÓG ZAPLAC”

37530g

ZONA



Dnia 24 grudnia 1957 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, brat, szwagier i wujek, w wieku 51 lat, śp.

Maksymilian Marszałkiewicz

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w piątek, 27 grudnia 1957 r., o godzinie 12,20 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążone
ZONA Z DZIEĆMI I RODZINA

Dnia 24 grudnia 1957 r. odszedł od nas niespodziewanie nasz nieodżałowany kolega i wzorowy pracownik, śp.

Maksymilian Marszałkiewicz

Cześć Jego pamięci!

Rada Zakładowa

Dyrekcja

Współpracownicy

POZNAŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ZAOPATRZENIA

ROLNICTWA, POZNAŃ-MALTA, ul. Katowicka 1

K8007



Dnia 24 grudnia 1957 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie mój ukochany mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, brat i szwagier, śp.

mgr Stefan Dankiewicz

były naczelnik Biura Prawnego DOKP w Poznaniu

przeżywszy 70 lat.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 27 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarza na Dębcu. Msza św. żałobna odprawiona zostanie 7 stycznia 1958, o godz. 7,30 w kościele parafialnym Bożego Ciała.

W głębokim smutku pogrążone

ZONA I RODZINA

37667g

Poznań, Kraków.



Dnia 25 grudnia 1957 r. zasnął w Bogu, opatrzony Olejami św., mój najdroższy mąż, śp.

Roman Andrzejewski

przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm., o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W nieutulonym żalu pogrążone

ZONA I RODZINA

Zguby

Zaginął w dniu 23. XII. w godzinach rannych na ul. Libelta pies duży, czarny z podbrzuszem brązowym, rasowy, Alerdeal-terrier. Łaskawego znalazcę prosimy o odprowadzenie. Po znań, ul. Libelta 31, m. 1. 37659g

Unieważniam zagubioną pieczęć o brzmieniu: „Koncesjonowany Zakład Elektroinstalacyjny”. Kaziemierz Olejnik, Ślupca. 48410p

Zgubiono legitymację służbową nr 276 wydaną przez PPRN w Nowym Tomyślu dnia 11. 9. 1956 r. na nazwisko Maria Kostańska, Lewiczynek, pow. Nowy Tomyśl. 48389p

Różne

Garbowanie, farbowanie i strzyżenie skór baranich E. Makowiecki, Poznań-Solacz, Grudzień 66. 34458g

Naprawa maszyn do pisania to specjalność warsztatu: Piotr Pieprzycki, Poznań, aleje Marcinkowskiego 26, telefon 23-63. 35006g

Suknie ślubne, balowe, nylonowe. Welony, nakrycia do chrztu nylonowe. Ubrania oraz rzeczy żałobne poleca wypożyczalnia: Poznań, Dzierżyńskiego 61. 36626g

Spiesznie poszukuję pożyczki 40-50.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37648g.

Wykonujemy stoły wibracyjne, rozciągarki, formy do DMS, formy Alfę oraz formy do belek stropowych DMS. Warsztat ślusarski i naprawa maszyn. Poznań, ul. Santocka 6 (Smochowice). 37097g

Uprawniony inżynier przyjmie nadzory, przeprowadzi rozliczenia kolidacyjne budów. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37299g.

Zaprowadzony sklep galanterii w Poznaniu odstąpi z powodu choroby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37312g.

Przyjmę dziewczynkę od niemowlęcia do 2 lat na własne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37416g.

Pożyczę 7-10.000 zł pod zastaw, na 1/2 roku, dam dobry procent. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37422g.



Dnia 25 grudnia 1957 r., zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana mamusia, w wieku 33 lat, śp.

Z TOKARSKICH

Anna Sokołowa

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Strapieni

MAŻ Z CORKĄ I RODZINĄ



Dnia 23 grudnia 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż i nasz najukochańszy ojciec, przeżywszy lat 53, śp.

Antoni Bartkowiak

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 grudnia 1957, z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele parafialnym Zmartwychwstania Pańskiego przy ulicy Dąbrówki, dnia 30 bm. o godzinie 8.

W ciężkim smutku pogrążone

ZONA Z CORKAMI

Poznań, Dąbrówki 2, Zarów, Wieleń, Środa. 37633g

Dnia 23 grudnia 1957 po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz kolega, śp.

Antoni Bartkowiak

W Zmarłym straciliśmy sumiennego pracownika i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja Rada Zakładowa Pracownicy

P. Z. G. „WSCHÓD”

K8011

Dnia 23 grudnia 1957 zmarł po długiej chorobie, nasz wzorowy pracownik i kolega, śp.

Stefan Marciniak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27 bm., o godz. 11,30 na cmentarzu Bożego Ciała na Dębcu.

Cześć Jego pamięci!

Rada Zakładowa

Dyrekcja

M. P. R. B. NR 1 W POZNANIU

K8006



Dnia 22 grudnia 1957 r., zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.

Michał Michalak

były powstańca wielkopolski.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w piątek, dnia 27 grudnia, o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim żalu pogrążone

ZONA I RODZINA

Poznań, ulica Polna 23.

37 665g

Dnia 22 bm. zmarł nasz drogi kolega i współpracownik, śp.

Michał Michalak

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm., o godzinie 15 na cmentarzu jeżyckim.

Współpracownicy Zarząd Rada Nadzorcza

SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW

„RÓWNOŚĆ” W POZNANIU

K8020

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-15

W naramowickiej gajówce

Są w roku dwa okresy, w których wielu przypomina sobie, że ma znajomego gajowego, czy leśnika. Lato (wiadomo, wakacje) i gwiazdka. Rzecz jasna, że chodzi tu o... choinkę. Przypomnieliśmy sobie o ludziach lasu z przyczyn służbowych i na chybili trafili złożyliśmy wizytę w gajówce naramowickiej przy ul. Bożywoja 41.

Dziennikarski „wdech” zaprowadził nas dobrze. Podlesieniec Ludwik Przybylak obchodził w pierwszej święto 25-lecie pracy zawodowej. Krótka, trochę oficjalna rozmowa i po chwili gawędziliśmy już jak starzy znajomi.

25 lat pracy w zawodzie, to szmat czasu, a jednocześnie okazja do wspomnień.

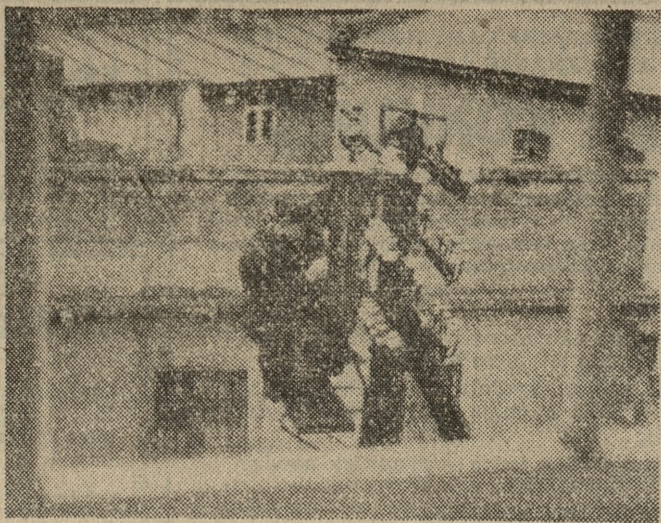
Pamiętam przedwojenne polowania, gdy zwierzyna było bardzo dużo. Myśliwi ubijali wtedy po kilkadziesiąt zajęcy, nierzadko i po kilka sztuk grubszej zwierzyny. Mnie, jako gajowemu, na dużych polowaniach nie było wolno polować. Były one przecież tylko dla zaproszonych gości. Nie jestem zresztą zwolennikiem takiej masowej zagłady.

Dziś dbamy przede wszystkim o rozmnożenie zwierzyny i prowadzimy walkę z kłusownikami. Nie dalek jak kilka dni temu unieszkodliwiłem 40 wnyków w moim rewirze. Niestety, gdy się nie złapie kłusownika na gorącym uczynku, nie można pociągnąć go do odpowiedzialności karnej. Ot, dawnej, to się takiemu zdrowo „wpruło” i już się więcej w lesie nie pokazał.

Płynęły wspomnienia o wigilijskich i noworocznych polowaniach, leśnych ogniskach, myśliwskich tradycjach i zwyczajach...

To było kiedyś, a dzisiaj? Dziś las rewir podlesieniec Przybylaka, znajdujący się po zakończeniu wojny w fatalnym stanie, nie jest ubogi w zwierzynę. W lesie jest już wiele zajęcy, masa karpów, ssa i dzikie kaczkę nad Wartą i na leśnych bagnach, lisy, no i... około 60 bażantów. Te ostatnie są prawdziwym „oczekiem w głowie” Przybylaka. W zeszłym roku „kradli” nawet dla nich z domu swój własny owies i jęczmień.

Cóż można na zakończenie dodać? Chyba tak, że podlesieniec Przybylak jest człowiekiem lasu z prawdziwego zdarzenia. Ktoż bowiem w czasie swojego urlopu poszedłby codziennie o 5 rano, w deszczu czy w mrozie, na kilkugodzinny obchód swojego rewiru? Wypęda go z domu troska o las i „jego” zwierzynę. (V)



Pogotowie telefoniczne

Fot. K. Przychodzki

Kartki poznańskie

Ciekawe, choć znane

Często odwiedzam poznański Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — przeczucam „L'Express” i szybko wypijam kawę (jest bardzo dobra). I właśnie ostatnio, przechodząc udrzku czytelnika ku wyjściu, zastanowiłem się: „Zawsze tu mnóstwo ludzi — ciekawe, co też odpowiadają oni na pytanie: Dlaczego tu przychodzą? Kim jesteście? Co czytacie? Jak często zaglądacie tutaj?...”

Rezultat tej refleksji był taki, że w domu wypisałem 55 arkuszy ankiety, zawierającej pytania dotyczące osobistego stosunku czytelnika do tej miłej instytucji. (Jeden z uczestników nazwał w ankiecie Klub MPIK „najpożyteczniejszą instytucją w Poznaniu”). Założyłem też na wstępie, że połowę ankiet rozdadam tuż po otwarciu Klubu (zaraz po godzinie 10), resztę zaś później, już w toku normalnej pracy „Empiku”.

W ten sposób otrzymałem dwie grupy wypowiedzi — różniących się między sobą dość znacznie. Podstawowa różnica wynikała przede wszystkim z odmiennego „składu osobowego” bywalców Klubu. W grupie pierwszej na 26 osób wypełniających ankietę tylko 6 pracuje zawodowo, reszta to ucząca się młodzież (4) względnie studenci (15). Wiek: poniżej 25 lat — 20 osób, powyżej tej granicy reszta. W drugiej grupie sytuacja odwraca się niemal radykalnie: oto na 24 osoby aż 14 liczy sobie ponad 45 lat, a od uczącej się młodzieży pochodzą tylko 4 wypełnione ankiety. Wśród uczestników przeważają nauczyciele, naukowcy, inżynierowie, sporo emerytów. Ciekawy jest również fakt, że na 50 osób, które oddały ankietę — znalazło się tylko 6 kobiet.

A oto ciekawsze rezultaty dziennikarskiej ankiety:

Z odpowiedzi na pierwsze pytanie (Jak często odwiedzają Pan — Pani Klub MPIK?) wynika, że 98 proc. uczestników to stali bywalcy Klubu, z tym jednak, że codziennie bywa tutaj tylko 15,4 proc. z grupy I oraz 33,6 proc. z grupy II. Inni przychodzą co drugi dzień (38,4 proc. i 25 proc.), inni jeszcze przynajmniej raz w tygodniu.

Z pierwszym pytaniem wiązało się drugie — dość ważne: Dlaczego uczęszczacie do Klubu? Rezultatu osiągniętego tutaj nie spodziewałem się. Oto w grupie I na 26 osób 22 stwierdziły, że ceny czasopism są przyczyną uczęszczania do Klubu (w II grupie na 24 osoby tylko 14 podało tę przyczynę). Inne motywy to brak niektórych tytułów w sprze-

daży kioskowej (38 proc. i 50 proc.) lub też „pożyteczne spędzenie czasu” (20 proc. i 15 proc.).

Kapitałne są jednak dopiero wyniki uzyskane z okazji pytania: Co czyta Pan — Pani najczęściej? Wbrew nazwie Klubu (Międzynarodowy) aż 48 proc. uczestników w grupie I czyta wyłącznie polską prasę, a wyłącznie zagraniczną nie czyta nikt. Natomiast w grupie II polską prasę na zasadzie wyłączności studiują tylko 25 proc., reszta czyta polską i obcą (33 proc.) lub wyłącznie obcą (42 proc.). Można stąd wysnuć i taki wniosek, że młodzież nie zna języków obcych — bo przecież większość ankietowanych w gr. I to studenci. Fakt, smutny, nieraz już podnoszony na łamach prasy.

Na końcu ankiety znajdowało się „demagogiczne” pytanie: Czy Poznaniowie wystarczą sobie Klub MPIK? W grupie I „tak” powiedziały tylko dwie osoby, w drugiej zaś osiem. Reszta (równie 80 proc. uczestników) wypowiedziała się za uruchomieniem drugiego. Pady m. in. takie sformułowania: „Stanowczo potrzebny”, „Albo powiększyć czytelnictwo, albo drugi uruchomić”.

Kilka osób zgłaszało dezynwoltę pod adresem kierownictwa Klubu. Jedni domagają się zwiększenia ilości tytułów zagranicznych (zwłaszcza zachodnich, fachowych), inni żądają zakazu palenia papierosów, jeszcze inni pragną, by postawić milicjanta przed wieżakami z prasą: „Bo kradną!”.

W trakcie zbierania odpowiedzi od bywalców Klubu zadawałem również kilka pytań jego kierownicze, pani Felicy Dizmman. Oto pytania wraz z lapidarnymi odpowiedziami:

Pytanie pierwsze: Czy Klub „zabiera na siebie” czy też jest subwencjonowany?

Odpowiedź: Klub jako całość jest subwencjonowany, bo dochód z działu sprzedaży nie pokrywa kosztów czytelnictwa.

Na marainesie

Uchwały Prezydium RN m. Poznania o dopłatach do wódek i win na fundusz budowy szkół i pomnika A. Mickiewicza.



— Twoje zdrowie, Adasiu kochany, i pod pomnik Julka Stowackiego!

Przyczyną — wódka

Posiedzenia zespołu Kolegium Orzekającego przy Prezydium DRN Grunwald rozpoczynają się około godziny 9.30. Tego dnia na wokandzie było dwadzieścia spraw. Osiemnaście z nich stanowiły doniesienia milicji o spowodowanie awantury pijackiej i naruszenie spokoju publicznego w tej dzielnicy.

Do sali rozpraw wchodzi jako pierwszy młody człowiek. Rok urodzenia 1932. Zawód — elektrotechnik. Obwiniony jest o spowodowanie awantury w lokalu przy ul. Głogowskiej.

„Upić — to się upiłem” — mówi z nonszalancją.

Awantury żadnej nie było. To tylko kelnerka nie chciała nas obsłużyć, więc jej przegadaliśmy.

W doniesieniu MO świadek, kelnerka R. zeznaje, że pijany zaczął ją w ordynarny sposób, obrzucając obelgami i dlatego wezwała Pogotowie Milicyjne.

Konfrontacja daje nieoczekiwany rezultat. Dziewczyna milczy. Obwiniony bezczelnie patrzy na świadka.

Rozmowa na osobności ze świadkiem wyjaśnia wiele. Stały klient. Dość dużo traci. Mieszka w pobliżu lokalu. — „Jak ja coś powiem — to on mnie dopiero urządzi! A i kierownik będzie zły. To jest dobry stały gość!” Dlaczego wołała milicję? Pijak brutalnie zaczął ją, a ponieważ nikt z lokalu nie wziął jej w obronę, zatelefonowała po milicję.

150 zł kary nie wywiera żadnego wrażenia na obwinionym.

Świadek boi się wracać do pracy. Prosi o poparcie wniosku w sprawie przeniesienia do innego lokalu...

Zygmunt N., to niemłody już mężczyzna. Jest wyraźnie przygnębiony. On już nigdy, naprawdę nigdy nie będzie pił i robił awantur — zapewnia ze łzami w oczach. A dlaczego jest już po raz trzeci na Kolegium? I ołaczego za każdym razem tak samo zapewnia, że już nigdy...? Na to nie potrafi odpowiedzieć.

Już płać kary, odbywał pracę poprawczą. Cóż, kiedy zawsze, gdy upija się, dochodzi do awantur w domu. Sąsiedzi, wspólne mieszkanie, żona... Leczyć się? Nie, nie leczy, bo przecież on tylko od czasu do czasu sobie popije...

Kara przeraża go. Znow zmniejszy się jego zarobek i kto na tym ucierpi? Żona, dzieci... Znow piekło w domu — okazja do picia.

Naprawdę w trudnej sytuacji jest zespół orzekający. Żeby tak miał prawo kierować do przymusowego leczenia...

Kary udzielane przez kolegi orzekające są niewspółmiernie niskie i nie oddziałują wychowawczo na alkoholików. Coraz jasnzej rysuje się konieczność wprowadzenia zasadniczej sankcji — za kilkakrotne pijackie wywołanie awantury, przymusowego zamknięcia leczenia sanatoryjnego dla alkoholików.

Ostrowskie „Echo” ma już 35 lat

Chór Męski „Echo” przy Domu Kultury Kolejarza w Ostrowie należy do najlepszych zespołów śpiewaczych naszego województwa. Zespół ten wkrótce obchodzić będzie jubileusz 35-lecia istnienia.

„Echo” znane jest nie tylko z audycji w radio, z występów w różnych większych ośrodkach miejskich, ale także w wiejskich świetlicach. Znają ostrowski Chór również bywalcy miejscowości wczasowych.

Wieloletnia działalność „Echa” stanowi piękna, zapisana wieloma sukcesami kartę. Chór zawdzięcza swój poziom przede wszystkim nieustraszonemu dyrygentowi, profesorowi Franciszkowi Kowalskiemu, który prowadzi go od chwili powstania.

Za ofiarną pracę prof. Franciszek Kowalski odznaczony został brązową, srebrną i złotą Odznaką Honorową Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych oraz srebrnym, a na ostatnim Festiwalu Chórów Polskich w Poznaniu również złotym Krzyżem Zasługi. (mi)

Łatwiejsza praca poparta wiedzą

Wydziały oświaty od wielu lat organizują szkoły dla pracujących, aby dać im zasadnicze podstawy wiedzy.

W pow. średkim jest 5 takich szkół z 110 uczniami. Pracują w nich nauczyciele o dużym doświadczeniu pedagogicznym. Cóż z tego, kiedy same zakłady pracy, jak np. Przedsiębiorstwo Budowlane i POM ze Srody i Kostrzyna nie dbają o to, by ich pracownicy korzystali z możliwości ci doszkalania się.

W tym samym powiecie zorganizowano wiele zespołów problemowych i czytelnictwa na wsiach celem zapobieżenia wtórnemu analfabetyzmowi. Dla ambitniejszych i spragnionych wiedzy istnieją trzy uniwersytety powszechne: w Śnieckach, Murzynowie Leśnym i Kleszczewie. (k)

ULICE BĘDĄ DOBRZE OSWIETLONE, JEŚLI NIE BĘDZIESZ WŁAZŁ GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH W GODZINACH SZCZYTU!

Made in... Turek

Kompoty, dżemy, ogórki kiszane i konserwowane, koncentrat pomidorowy, marmolada, szcaw, mus jabłkowy, pulpa, chrzan w occie — oto najważniejsze produkty Turkowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego. Wyprodukują ich ono w tym sezonie prawie dwukrotnie więcej niż w 1949 czy 1950 roku, a w przyszłości — jak wynika z projektów — jeszcze bardziej zwiększy swą produkcję. W najbliższych bowiem dwóch latach przedsiębiorstwo wydatkuje na rozbudowę 12 mln. zł i po zakończeniu inwestycji zatrudni w sezonie co najmniej 100 dodatkowych pracowników. (L)

Grudzień	Imieniny
27 piątek	Jana i Cezarego

Teatry

KALISZ — „Gdzie diabeł nie może”.

Kina

KALISZ — Wolność: „Kapelusz pana Anatola”; Stylowe: „Miałem 7 córek”; OSTROW — Słońce: „Szkice węglem”; — GNIEZNO — Polonia: „Noc sylwestrowa”; Lech: „Ludzie i kapa”; LESZNO — Sportowiec: „Urlop w Wenecji”.

Radio

PROGRAM I

Fala 1322 m

15.16 — Informacje; 15.20 — Muzyka operowa; 16 — Z życia Zw. Radz.; 16.30 — Ork. rozrywkowe; 16.45 — Koncert reklamowy; 17 — ulubieni pieśniarze i piosenkarze; 17.40 — Koncert organowy; 18 — Opowiadanie; 18.20 — Magazyn now. techn.; 18.35 — Muzyka tan.; 19.05 — Radiostacja młodości; 19.30 — Koncert symf.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21, 23.

SPORT

Krótko

PIŹSIARZE kaliskiej Prośny pertraktują w sprawie sprowadzenia silnych zespołów zagranicznych. W pierwszym kwartale przyszłego roku zawitać mają do Kalisza bokserzy Bułgarii, następnie NRRF. Spodziewany jest również przyjazd zawodników z Włoch.

DRUŻYNA Czempionskiego Klubu Sportowego pokonała w tenisie stołowym niespodziewanie wysoko Rawicki Klub Sportowy 10:0.

GNIEZNO, WRZEŚNIA Rogożno i wiele innych miast powiatowych Wielkopolski wykazywało w tenisie dużą aktywność. Obecnie w miastach tych ta dziedzina sportu zupełnie zamarła. POZT zamierza rozpracować ekcję mobilizującą prowincjonalnych sportowców do wznowienia działalności w tenisie.

POZNAŃSKI Okręgowy Związek Piłki Nożnej obradować będzie na walnym zebrań w dniu 19 stycznia 58 r. Wybrane zostaną nowe władze oraz delegacja na sejmik polskich piłkarzy w Warszawie.

PODCZAS świąt sportowcy Poznania odpoczywali. Nie licząc tylko łyżwiarze znaleźli się na lodowiskach. Największy ruch panował na torze Warty przy ul. Maratońskiej, w Parku na Solaczu oraz na rozlewiskach przy Drodze Dębińskiej. Młodzi entuzjastami miejsc stworzyli drużyny i rozpoczęli „sezon” hokejowy.

W KOLACH sportowych Zniezna utrzymuje się pogłoska, jakoby hokeiści mistrza Polski, Stelli i Startu mieli się połączyć.

Z kraju i ze świata

W alia wyznaczyła Cardiff jako miejsce eliminacyjnego spotkania do piłkarskich mistrzostw świata z Izraelem. W jakiej miejscowości odbędzie się pierwszy pojedynek pomiędzy tymi zespołami w Izraelu — nie wiadomo.

Swoją udział do Pucharu Klubowego Mistrzostw Europy w koszykówce zgłoszyli 23 drużyny. Pierwszym przeciwnikiem mistrza Polski Legii w tych rozgrywkach będzie mistrz Finlandii Panteritt-Helsinki, dwaj pozostali rywale Polaków to — mistrz ZSRR Dągawa - Riga i mistrz NRD HSH Humboldt-Universität.

Wśród Polaków za granicą, w szczególności jednak na terenie Wielkiej Brytanii, gdzie ilość aktywnych sportowców polskich wynosi ponad dwa tysiące osób, najpopularniejszą dyscypliną obok piłki nożnej jest koszykówka, siatkówka, tenis i żeglarsstwo. W koszykówce Polacy stanowią wysoką klasę. W tenisie trenerami, nie tylko drużyn polskich, są znani w kraju poznańcyk Ignacy Tłoczyński i Spychala.

FIFA — to Federacja Międzynarodowa Piłki Nożnej, najsilniejszego spośród wszystkich związków sportowych świata. FIFA liczy około 90 klubów, dzie-

jąc zawodników na amatorów i zawodowców. Załedwie 25 państw posiada drużyny zawodowe, najwięcej Belgia, Anglia, Szkocja, NRF i Austria.

Najsilniejszymi piłkarskimi związkami świata są: ZSRR z około 1 600 000 piłkarzy, NRF 1 200 000 (wraz z NRD ponad 1,5 miliona), Anglia prawie 800 tys. zawodników, Polska liczy około 320 tys. piłkarzy, seniorów i juniorów zrzeszonych w 3500 klubach.

Hokeiści Norwegii, w której toślicy odbędą się w lutym przyszłego roku mistrzostwa świata, stali się w ostatnim czasie prawdziwą sensacją w świecie hokejowym. Dwukrotnie zremisowali z mistrzem świata Szwecją 4:4, raz tylko ulegli nieznacznie 1:2. Dwa razy gładko pokonali reprezentację NRD. Po kilku „suchych” latach Norwedzy z wielką nadzieją patrzą na udział swej reprezentacyjnej drużyny w mistrzostwach świata.

Czterem angielskim szybownikom udało się w bieżącym roku „skok” przez kanał z Anglii do Francji. Szerokość kanału wynosi w największym miejscu około 40 km. Charakterystyczne, że doład żaden z lotników nie próbował przebyć drogi w kierunku odwrotnym.

Bob Richards — USA (na zdjęciu), podwójny mistrz olimpijski, który w Helsinkach ułyszał 4.55, a w Melbourne 4.56 w skoku o tyczce, przeszedł na zawodownictwo. Skacze jednak dalej, lecz w programach amerykańskiej telewizji. W jego ślad pośród światłych dziecięco - bojuwiec Milton Campbell, O'Brien dwukrotny triumfator w pchnięciu kulą postanowił zdobyć złoty medal po raz trzeci na Olimpiadzie w 1960 r. w Rzymie.